

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. W oddziałach do domu miesięcznie k. 5. Przesyłka pocztowa: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Granica: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. *Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłata i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

ZAKŁAD OGRODNICZY I SKŁAD NASION

C. ULRICH

Warszawa — Ceglana № 11.

Zawiadamia, że cennik illustrowany nasion wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Andrzej Smiarowski

Advokata Przysięgłego, były Asse-Prokurator Kr. P. otworzył kancelię w domu Berenta, przy ul. Rządowej w Łomży. Przyjmuje sprawy w Sądach Pokoju, Sądzie Okręgowym i Administracyjnym.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
8 lutego	Emiljana	Gutewomira
9	Apolonji	Goryslawy
10	Sylwana	Tomily
11	Saturnina	Świętochiny
12	Popielec Eulalii	Badzyna św.
13	Juljana	Jordana
14	Walentego	Niemiry

Wschód słońca o godz. 7 m. 29

Zachód słońca o godz. 4 m. 51.

Odmiana księżycy: now. d. 8-go Lutego o godz. 2 m. 41 po poł.

Wody na Wiśle d. 4 stycz. 6 stóp — cali pod Płockiem. d. 5 lutego 4 " 10 " d. 6 " 4 " 10 " d. — " — " — "

Temperat. w Płocku: Cgd. 4 stycz. -4,8 -0,4 -1,2 d. 5 lutego -3,2 -0,4 -2,4 d. 6 " -5,6 -2,4 -2,2 d. — " — " — "

Armarki: W gub. Płockiej: 10 lutego w Chorzeliach, 25 w Rypinie.

W gub. Łomżyńskiej:

19 lutego w Ostrowiu, 18 w Zambrowie, 16 w Czerwinie, 24 w Suiadowie, 25 w Czyżowie, 26 w Rutkach, Makowie.

EATR. W Sobotę „Pan Jowialski” Al. Fredry. W Niedzielę „Hotota” Domnika. Wtorek pierwszy raz „Bierny Spadkobierca”. W czwartek pierwszy raz „Sobólki” Sułana. W Sobotę „Kolega Crampton” Haupta.

zmiany w służbie i mianowania

Arzysy urzędnik nadetatowy do szczególnych czynności, pórucznik dymisjonowany, *Masaklinow* przesłany z listy urzędniczej z powodu przejścia do zarządu akcyzy łomżyńskiego. Porządku rezerwy *Nikolaj Wierotogadski* mianowany starszym pomocnikiem referenta wydziału kowalniczego w zarządzie gub. łomżyńskiego. *Zambrzycki* mianowany urzędnikiem kanclerzyskim w sądzie okr. łomży. Urzędników: z kancel. poczt. telgr. w Ostrołęce *Łuszyńskiego* i łomżyńskiego, *Ważkę* mianowaną urzędniczką — pierwszą w oddziale poczt. okr. Ozierskim a drugą w kancel. Brześć-Liżyńskiego.

Pracownicy student uniwersytetu warszawskiego, asesor, Prokurator Kr. Polskiego *Andrzej* mianowany pomocnikiem adwokata przy sądzie okr. łomżyńskiego *Marjana Smiarowskiego* w m. Łomży.

Sprawa pomocy lekarskiej

na tle obecnej

organizacji plockiej.

podał dr. A. Załuski.

(Dalszy ciąg)

Poza leczeniem szpitalnym pozostaje jeszcze dużo chorych cięższych, którym w zupełności wystarczy pomoc ambulatoryjna, do czego potrzebne będą punkty, gdzie chorzy tego rodzaju przyjmowani będą przez lekarzy. Pozostają jeszcze ciężkie choroby, jak silne krwotoki, operacje akuszerskie, wypadki ciężkich obrażeń ciała i w ogóle ciężko chorzy, którzy bez szkody dla swego zdrowia do szpitala udać się nie mogą. We wszystkich tych wypadkach otrzymać oni powinni pomoc lekarską w miejscu swego zamieszkania.

Organizacja więc projektowanej przez nas pomocy lekarskiej z powyższych względów przedstawiałaby się w sposób następujący.

1) Jako pierwszy etap proponowalibyśmy pozostawienie istniejących już lecznic w miejscach stałego zamieszkania lekarzy uczestkowych, jedynie ilość łóżek, obecnie 10 wynoszącą, wypadłoby zwiększyć, mniej więcej przynajmniej o 5 — dla chorych z różnych. Naturalnie, pomieszczenia, dziś zostawiające wiele do życzenia, należałoby zreformować. Lekarz przy pomocy felczera, czy też lepiej może — wykształconego przez siebie posługacza-sanitarjusza, akuszerki i odpowiedniej ilości niższej służby zawiaduje lecznicą, udziela pomocy chorym przychodzącym w pewne, oznaczone godziny i wyjeżdża do wypadków ciężkich. — Przytem punkty ambulatoryjne wyjazdowe znosi się zupełnie, co już oszczędzi lekarzowi straty czasu na dwu lub trzydniowe w tygodniu podróże, nie przynoszące chorym rzetelnej korzyści. — Za to w ręce obowiązków lekarza leżeć musi właściwa opieka w razie wybuchu chorób epidemicznych. Gdy lekarz dowie się w jakikolwiek sposób o pojawieniu się takich chorych w swoim uczastku, odwiedza ich jaknajspieszniej, zarządza odpowiednie środki lecznicze, a przedewszystkiem stara się o przecięcie epidemii w zarodku, czy to przez umieszczenie chorych w lecznicy, czy też izolując ich w inny sposób, zarządzając odpowiednią dezynfekcję, a w razie gdy siły i środki jego poddać zadaniu nie mogą, żąda od odpowiedniej instytucji gubernialnej właściwej pomocy. Nadzór nad szepieniem ospy winien leżeć także w ręce obowiązków lekarza; na niego też chociaż w początkach włożyć musimy nadzór lekarski nad szkołami, do czasu przynajmniej dopóki nie powstanie osobna instytucja — lekarzy-hygienistów.

Widzimy z tego, że obowiązki i zajęcia lekarza uczestkowego będą liczne i trudne i dlatego uczestek jego nie może być zbyt wielkim, bo wtedy poddać obowiązkowi nie będzie w stanie. Przyjawszy, że lekarz

będzie w możności, leczyć chorych w lecznicy, udzielić odpowiedniej pomocy 8 do 10 tys. chorych rocznie, otrzymamy potrzebną cyfrę uczastków około 40-u na gubernję plocką, przy promieniu działalności około 7 do 8 wiorst z ludnością około 15 tys.

2) Jako drugi etap, proponujemy odpowiednie urządzenie szpitali powiatowych, po 30 łóżek przynajmniej w każdym. Dziś istniejące 3 szpitale powiatowe w gub. plockiej należałoby zreformować i zaopatrzyć w odpowiednie środki materialne z podatków na ogólną organizację. Nadto nowych szpitali w gubernji wypadnie założyć 3.

Lekarzy w każdym szpitalu powiatowym winno być przynajmniej dwóch, z których jeden chirurg. Obowiązki ich będą te same, co i lekarzy lecznic: prócz pracy szpitalnej dawać będą pomoc ambulatoryjną i wyjeżdżać do ciężko chorych w swym uczastku, a w wypadkach zawiąklanych, ważnych, wzywani być mogą na naradę przez lekarzy uczestkowych. Do szpitali powiatowych lekarze uczestkowi także posłać będą chorych, potrzebujących poważniejszej pomocy, gdy jeden lekarz w lecznicy rady w jakimś wypadku dać sobie nie jest w stanie.

Przy szpitalu powiatowym będzie także niewielki oddział dla rodzących.

3) Jako trzeci etap — uważamy szpital centralny-gubernialny, zawiadywany przez specjalistów, a więc przynajmniej: terapeutę, chirurga, akuszer-ginekolog i okulista, by chorzy z całej gubernji, potrzebujący bardziej specjalnej i skomplikowanej pomocy lekarskiej z całym zaufaniem mogli się tam udawać. Posady takich lekarzy obsadzone być powinny drogą konkursu.

Przy szpitalu gubernialnym musi być także oddział dla chorych umysłowych ostrych i przytulek położniczy. Lekarze udzielają także porad ambulatoryjnych.

Łóżek w szpitalu gubernialnym plockim musi być najmniej 80 (obecnie 44).

Jak już poprzednio nadmieniliśmy, opłata za chorych w szpitalach zniesioną być winna, i dlatego wypadnie na niełożyć z funduszu ogólnych.

Następnie idzie kwestja pałaca i niecierpiąca zwłoki: kwestja pomocy rodzącym, która po wsiach zwłaszcza znajduje się w stanie nader opłakanym. — Jest to kwestja przygotowania dostatecznej ilości babek wiejskich, liczba których odpowiadać musi co najmniej liczbie gmin, t. j. 95 w gub. plockiej; prócz tego przy każdej lecznicy będzie i akuszerka, a przy każdym szpitalu przytulek położniczy.

Dalej kwestja zapobiegania w chorobach zaraźliwych. — Tu winno, za przykładem ziemstw, być urządzone pogotowie w mieście gubernialnem, składające się przynajmniej, jak na gub. plocką z 3-ch lekarzy i odpowiedniej ilości sanitariuszów, z których sformowane oddziały wyruszałby w miarę potrzeby w miejsce zagrożone, gdzie zarządzaliby, przychodząc w pomoc lekarzom uczestkowym, odpowiednie środki izolacyjne, dezynfekcyjne i lecznicze. Lekarze ci mogliby zarazem, jako lekarze zapasowi, zastępować lekarzy uczestkowych w czasie ich choroby lub urlopów, a w czasie wolnym zajmowaliby się, jako lekarze asystenci, w szpitalu gubernialnym. Do nich także należałoby by mogło prowadzenie statystyki zachorowalności, według danych, dostarczanych przez lekarzy uczestkowych.

Co się tyczy lekarstw i materiałów opatrunkowych, to z powodu drożyzny aptek

i niepomierne wysokich stąd kosztów i wobec okoliczności, iż jak praktyka, tak w ziemstwach, jak w gub. plockiej wykazała, koszt jednej recepty wynosi tylko od 5 do 10 kopiejek, lekarstwa muszą być przygotowywane na miejscu w lecznicach i szpitalach. Naturalnie, pożądanem byłoby mieć do tego specjalistów - prowizorów, co jednak wobec dużych kosztów możliwem będzie prawdopodobnie tylko przy szpitalach, w lecznicach zaś wypadnie posilkować się niższym personelem lekarskim, co jak praktyka wykazała, daje zupełnie dobre rezultaty. Dziś wreszcie, przy tendencji do przepisywania lekarstw prostych i możliwości otrzymania wielu gotowych preparatów od drogistów, stało się to rzeczą o wiele łatwiejszą, niż dawniej. Wreszcie zdaje się, że kwestja upaństwowienia aptek jest tylko kwestją czasu, a wtedy rzecz ta rozwiąże się sama przez się, bo cena lekarstw spadnie wtedy prawie do ceny kosztów materiałów aptecznych.

Obecny system, przyjęty w organizacji pomocy lekarskiej w gub. plockiej zaopatrywania się w materiały apteczne z punktów dość oddalonych, jak Warszawa, przedstawia tę wielką niedogodność, że środki apteczne sprowadzać trzeba w dużych ilościach, co powoduje częste ich psucie się, a następnie zdarza się niejednokrotnie, że środka jakiegos zabraknie, a do sprowadzenia go z Warszawy potrzeba dużo czasu. Z powyższych względów należałoby tę sprawę urządzić w inny sposób, a mianowicie możnaby w mieście gubernialnem utrzymywać własny skład apteczny, który zaopatrywałby się w materiały wprost z głównych źródeł, co jeszcze znacznie obniżyłoby koszt. W razie zaś chwilowej nagłej potrzeby, jakiegos środka lekarskiego, lekarz powinien mieć prawo nabyć go w najbliższej aptece, co wyniosłoby bardzo niewielką sumę rocznie. (D. c. n.)

PŁOCK.

Kronika kościelna. Czerdziestogodzinne nabożeństwo w kościele farnym przypada w dniu 9, 10 i 11 lutego.

Wystawienie Najsw. Sakramentu będzie się rozpoczynało o godz. 5-oj rano, suma o godz. 11-oj przed południem, nieszpory przez wszystkie dni o godz. 5-oj wieczorem.

Na sumach i niesporach następujący kapłani wygłoszą słowo Boże: pierwszego dnia na sumie ks. A. Pęski, na niesporach ks. A. Syski; drugiego dnia ks. C. Konarski i ks. Eng. Gruberski; trzeciego dnia ks. J. Charszewski i ks. P. Burawski.

Z Tow. rolniczego. Ministerjum rolnictwa nadesłało do kancelarji Tow. przychylną odpowiedź w sprawie zmiany § 39 dotyczącego się przepisu ilości obecnych członków na zebraniach ogólnych, aby one dochodziły do skutku. Odąd 1/10 ogółu członków, prócz członków zarządu, dostateczną będzie dla prawomocności zebrania. Dotychczas obowiązywała 1/5.

Radca komitetu T. K. Z. p. Władysław Grabowski z Setropia upoważniony przez radę Towarzystwa, robi umowy z fabrykami superfosfatu o dostawę wiośnie potrzebny tego nawozu dla członków T-wa. Po zawarciu umowy bliższe szczegóły będą w przyszłości ogłoszone.

Z Tow. Wzajemnego Kredytu. Pięty okres finansowy działalności Towarzystwa

został już ukończony. Biuro pracuje nad ułożeniem bilansu rocznego. Nie dotykając przeto szczegółów, które w formie wyciągu z bilansu przedstawimy w swoim czasie czytelnikom, możemy teraz zauważyć, że pomimo dotkliwej klęski, jaka spadła ciężkim brzemieniem na barki naszych rolników, udało się zarządowi bez stosowania zbędnych ścieśnien, uniknąć większych strat. Sumy projektowane do odpisania na przepadłe nie przewyższają normy corocznej a jeszcze i tych pozycji za bezwarunkowo stracone uważać nie można. Z zadowoleniem zaznaczamy rosnące zaufanie do Towarzystwa liczonej u nas sfery drobnych kapitalistów i ludzi oszczędzających. Wymownie o tem świadczy dochodząca do 700000 rubli suma lokowanych w Towarzystwie kapitalistów. Większość sprzedawców dóbr ziemskich lub domów, jak również większość pieniężnych transakcji wogóle opiera się o Wzajemny Kredyt, gdyż albo kupujący podnosi kapitał, albo sprzedający lokuje na czas dłuższy lub krótszy. Dowodzi to dużego zaufania do instytucji i wiary w solidność jej operacji.

Z Tow. wioślarskiego. W niedzielę odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków, którym przewodniczył prezes Tow. p. Ligowski. Obrady tyczyły się zmiany § 29 ustawy, dotyczącego lokalu Tow. Ogólne zebranie upoważniło zarząd do przedstawienia władzom nacelnym zmiany tego paragrafu, który o ile zyska zatwierdzenie, będzie brzmiał tak: „Komitet obowiązany jest urządzić przystań z łazienką na Wiśle, i oddzielne w środku miasta pomieszczenie, w których może utrzymywać bufet, bilard, kręgle, strzelnicę, urządzać wieczory muzykalno-wokalne i tańcujące i inne zabawy przez prawo nie wzbronione, oraz urządzić szluzkę i tor dla jazdy na rowerach.”

Jak wiadomo brak stałego lokalu zimowego wstrzymywał normalny rozwój towarzystwa.

Z dyrekcji T. K. Z. Sprzedaże pierwsze majątków wystawionych przez T. K. Z. za zaległość raty poborowej drugiej z r. 1900 rozpoczyna się 19 lutego. Do tej pory majątków takich, które nie wniosły zaległości, pozostaje w spisie przeszło 50.

3/4 tych majątków, które podały się o ulgi, dyrekcja główna rozpatrzyła już i nadesłała swe odpowiedzi. Kilkunastu doboru z ogólnej liczby—570 odmówiono rozkładu ulg. Byli i tacy, którzy cofnęli swe podania po rozpatrzeniu się widocznie bliższemu w bilansie rocznym.

Kasa pogrzebowa przygotowała już sprawozdanie za pierwszy rok swej działalności. Ogólne zebranie odbędzie się 15 lutego. W roku ubiegłym Kasa liczyła 454 członków, z których jeden ubył wskutek śmierci, a jeden został wykreślony na własne żądanie. Ogólny dochód wykazuje 1370 rb. 80 kop. (wpisowe i składka po 454 rb.,

sprzedaż ustawy 90 rb. 80 kop., składka dla rodziny po zmarłym członku 372 rb.) Rozchody wyniosły 468 rb. Pozostało więc w rezerwie na rok ubiegły 902 rb.

Na ogólnym zebraniu podniesioną będzie sprawa zakupu własnego karawanu, obsługującego członków Kasy. —Jeżeli zebranie w pierwszym terminie nie dojdzie do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków, to termin drugi ważny bezwzględnie wyznaczono na 1 marca.

Odniesienie. Płoczanin, pan Leopold Biszofsverder otrzymał niedawno od fakultetu medycznego w Paryżu tytuł doktora „cum eximia laude,” po obronie tezy „Contribution à l'étude de l'anatomie pathologique de la syringomyélie.”

Brak mieszkań. Zamieszczono pod takim tytułem w № 6 „Łech plockich i łomżyńskich” objaśnienie wymaga sprostowania, jeśli nie chcemy wprowadzać w błąd czytelników. Ułarty tradycją zwyczaj poszukiwania mieszkań na pół roku przed terminem t. j. przed dniem 1 lipca jest, tylko zwyczajem myślowym obawą konkurencji, lecz nie wkłada żadnych obowiązków ani na właścicieli domów ani na lokatorów pod względem wzajemnego zawiadamiania o stosunkach między nimi po upływie terminu najmu, dla tego wyrażone w powyższej informacji zdanie, że zaraz po nowym roku zajmujący mieszkanie ma obowiązek zawiadomić gospodarza, czy pozostaje na miejscu, czy też zmienia lokal, jak również, że leży na obowiązku właściciela domu, aby w tym czasie t. j. zaraz po nowym roku zawiadomił swego lokatora, jeżeli nie chce utrzymywać z nim dalszych stosunków — jest najzupełniej mylne. Decydującym w tym względzie jest obowiązujące w tutejszym kraju prawo cywilne a mianowicie art. 1736—1739 Kod. Nap. podług których jeśli kontrakt o najem lokalu został zawarty na piśmie, z oznaczeniem terminu lub gdy przy umowie ustnej termin może być dowiedziony świadkami lub innym sposobem, tam wypowiedzenie lokalu ani też jakiegokolwiek zawiadomienie jednej lub drugiej strony nie jest potrzebne, gdyż termin oznaczony w kontrakcie mówi sam za siebie i przedwczesne porozumienie się co do dalszego najmu zależy zupełnie od woli strony pilniejszej t. j. od lokatora, gdy pragnie zostać na miejscu lub najmodawcy, gdy ten życzyby sobie zatrzymać lokatora, lecz niezawiadomienie o swem życzeniu strony przeciwnej czy to zaraz po nowym roku czy też i później aż do upływu terminu kontraktowego nie ściąga ani na lokatora ani na właściciela domu żadnej odpowiedzialności i ma tylko ten skutek, że z nadejściem terminu kończącego najem, lokator ma prawo opuścić mieszkanie a właściciel domu nie jest obowiązany zatrzymać go nadal.

Dalej w art. 1736 tenże kodeks wskazuje, że wypowiedzenie lokalu potrzebne

jest tylko wtedy, gdy termin najmu nie był oznaczony w umowie bądź ustnej bądź piśmiennej, lecz wypowiedzenie to powinno być urzędowe i doręczone stronie przeciwnej nie koniecznie „zaraz po nowym roku” lecz w najwcześniejszym na kwartał przed upływem roku a w kwartalnych na miesiąc przed nadejściem nowego kwartału, co się też praktykuje i w m. Płocku. Wobec powyższego wyjaśnienia istniejący w tem miescie zwyczaj poszukiwania mieszkań zaraz po nowym roku ma tylko to znaczenie, że daje łatwiejszą możność wyznaczenia mieszkania odpowiadającego potrzebom, lecz nie wkłada ani na lokatorów ani na właścicieli domów obowiązku wzajemnego zawiadamiania o postanowieniach swych na przyszłość co do zajmowanego przez lokatora mieszkania.

Małoletni rabusie. W każdy dzień targowy na rynku można zobaczyć małych chłopców i dziewczęta, nwiągających się pomiędzy furami, zbierający niby to rozpruszone słomę i siano. Tymczasem rzecz ta przedstawia się inaczej: osobniki te, właściwie nie zbierają, nawet nie kradną, a wprost rabują produkty ze stojących fur nieraz w oczach właścicieli. Bywa nieraz, że gospodarz podrzuci swym koniom siano i odejdzie dla zrobienia sprawunków, pewnym będąc że z powrotem zastanie je nakarmione; lecz zaledwie odejdzie, malcy w lot rzeczywują paszę. Co smutniejszem jest, że do tego brzydkiego czynu popychają dzieci nieraz rodzice, stojący zdala z przygotowanymi workami dla zabierania paszy skradzionej.

Czas byłoby policji ukrocić tę samowolę małoletnich, połączoną z dużą szkodą dla przyjeżdżających na targi włóścian. —H. W.

Z teatru. W czwartek odegrano sztukę Domnika — „Holota.” Za tło psychologiczne obrał sobie autor sferę rzemieślniczą, sferę w której większość pisarzy znajduje zazwyczaj tylko temat do fars wesołych, lub wodewilów. Wprawdzie brak do pewnego stopnia sztuce pogłębienia psychologicznego — niezbędnego w poważnym dramacie, akcja się toczy po szlakach utartych, figury główne odznaczają się chwilami przesadą lub naiwnością, potrącającą o karykaturę; wszystkie te braki jednak okupuje w znacznej części bogactwo typów i umiejętny układ sytuacji ważniejszych, przeprowadzonych z werwą i łączących epizody pojedyncze w całość zwartą i harmonijną.

Z wykonawców zwracał ogólną uwagę p. Bogor, inteligentnym traktowaniem roli bohatera sztuki, krawca Turczyńskiego. W grze p. B. zniknęła pewna przesada tej postaci, dzięki realistycznej, rozumnej interpretacji głównych momentów roli. W roli żony Turczyńskiego dzielnie towarzyszyła p. Bogorowi p. Modrzewska. Panna Irka w roli Jadzi zaznaczyła umiejętnie szczerość tej postaci. Wielkim powodzeniem cieszyli się wykonawcy rol epizodycznych panowie Wiśniewski (Szczypiórkiewicz) i Romanowicz (Hochberg).

Dziś w sobotę dawno nie grany „Pan Jowialski” genialnego Fredry.

Przetarg. Warszawski okrąg komunalny wyznacza na dzień 24 lutego r. b. przetarg i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, a w d. n. 28 lutego, przetargowy na przedsiębiorstwo prowadzenia robót przebudowy mostu zwodzonego na Wiśle w Płocku, poczynając od sumy —13.759 77 k. Wadium wynosi 4.587 rb.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamieszkałych: Chrzaszczewski z Miłodroża 10 rb. — Zamiat kupna biletu na bal inż. Ziemię 3 rb. — Altberg 3 rb. Wł. Sztromajer 2 rb.

Sprostowanie. W wykazie ofiar, zamieszczonych w n-rze 10-ym zamiast K. Chrzaszczewski z Krasinca powinno być Chrzaszczewski z Miłodroża.

Ł O M Ż A.

W sprawie szkoły rzemieślniczej. W sprawie założenia w mieście naszym szkoły rzemieślniczej odbyła się narada kilku obywateli miejskich, prezydenta i radnych honorowych miasta. Obradom przewodniczył p. M. Smiarowski.

Pan Sm. przedstawił zebrany materiał, jakie w sprawie od lat kilku się ciągnęło, obecnie się nasuwają. Są do rozpatrzenia i zdecydowania dwa wnioski: czy założyć szkołę rzemieślniczą wyższego typu, czy też tylko warsztaty rzemieślnicze.

Władze odnośnie przedstawiły niegdyś miastu projekt szkół dwóch typów: trzyklasową, koszt utrzymania której dochodzi do 8000 rb. włączając w to i mieszkanie inspektora, przyczem miasto obowiązywałoby dać plac i 10000 rb. na budowę gminnej szkolnej. Później w r. 1891 władze szkolne tyle zmieniły ze swego pierwotnego żądania, że zgodziły się przyjąć na siebie połowę kosztów utrzymania szkoły. W r. 1898 ministerjum oświaty przedstawiło miastu myśl utworzenia szkoły rzemieślniczej niższego typu z warunkiem, że miasto dopłacać będzie rocznie 3700 rb. na utrzymanie szkoły, przyczem nie żądano od miasta ani placu ani gmachu szkolnego. Co do pierwszego to magistrat może dać plac i 10000 rb. na budowę lecz na utrzymanie szkoły tylko 1000 rb. wobec czego projekt otwarcia szkoły musiał upaść. To samo i co do szkoły niższego typu: miasto odnowiło zasłuk 3700 r. które zaciążyłyby zbyt silnie na jego budżecie, sprawa przeto założenia takiej lub innej szkoły rzemieślniczej poszła w odwłokę aż do obecnego czasu, gdy znowu myśl potrzebnego dla Łomży zakładu naukowego została nanowo wskrzeszona.

Przedstawiając tę historję niedoszłych szkół p. Sm. wspominał o działalności żydowskich warsztatów rzemieślniczych, w których 50 biednych dzieci pobiera naukę stolarstwa i ślusarstwa. Koszt utrzymania tych zakładów wynosi 3000 rub. rocznie

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez Lucjana Mirkowskiego.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

Wszystkie te uczucia, odmalowały się wyraźnie na jej twarzy i nieznajomy dostrzegł je wybornie. Spojrzał i rzekł gorąco:

— O, nie potępij mnie pani, nie wysłuchawszy! Wiem od Karoliny, kto i jaka pani jeste, dlatego też cenę i poważam zdanie pani i jestem pewny, że pani również oceni, pobudki, z jakimi tu przychodzę.

Słowa jego i szlachetny wygląd rozbroiły ją, wskazała mu krzesło i sama usiadła.

— Przedewszystkiem zaczął, usiadłszy i odłożywszy kapelusz, — nie powinna pani, zapatrywać się na Karolinę w ten sposób, w jaki zwykle zapatrujemy się na osoby w jej położeniu. Jej miejsce nie jest w rzędzie tych sponiewieranych, a jednak nieszczęśliwych istot — miała ona wszelkie prawo do tego i wszelkie dane, aby pozostać na uczciwej drodze. Pochodząc z przyzwoitej rodziny, córka urzędnika z banku, jako dziecko jeszcze, nie mając zaledwie lat szesnastu, zakochała się z całą gwałtownością swej nieokiełznanej natury w młodym, piękny człowieku ze sfery arystokratycznych, który od niej był tenaty. Korzystając z większej swobody, gdy

żona jego karmiła dziecko, zbałamucił niewinne dziewczę i rezultatem tego romanu była ucieczka z domu rodziców i... mały Lolus. Po dwóch latach tej miłości, ów pan sprzykrzył sobie młodą kobietę, która teraz więcej żyła dla dziecka i... ofiarował ją mnie. Olsniony jej niepospolitą pięknoscią, zachwycony byłem grzesznością swego przyjaciela. A ona? Z początku rozpaczala, nie chciała, gdy jednak jej wytłumaczył, że nieprzyjmując mej miłości znajdzie się z dzieckiem na bruku, bez dachu, bez opieki, nie przygotowana wcale do walki z życiem, przyzwyczajona od dzieciństwa do wygód i beczczynności, zastanowiła się i zmieniła. Postąpiłem tak, jak tysiące w moim położeniu postępuje i nie znajdowałem w tem nic złego, zapomniałem, a raczej nie wiedziałem o jednym, że kobieta, z którą postąpiłem jak z ładną lalką, lub zabawką, ma także swój świat myśli i uczuć, że ma — duszę... Zatrzymał się chwilę i obtarłszy kroplisty pot z czoła, patrzył posępnie przed siebie, pogrążony w bolesnej zadumie. Helenka słuchała zwierzeń tego dziwnego człowieka, a po skórze jej przebiegał dreszcz przestachu na myśl, że i w jej życiu była chwila, kiedy jeden nieopatrzny krok mógł ją pchnąć na cierniową drogę, z której nie mogłaby wrócić, a po której kroczyła biedna Karolina.

— Uczulem ogromną litosć — ciągnął dalej opamiętawszy się — nad tym biednym złamanym kwiatkiem. Nad wszystkiem, co było dobre, szlachetne, nad tą głębią uczucia i miłości, nad wszystkimi zakłętymi skarbami duszy, którą brutalna ręka nienasyconego rozpustnika rzuciła lekkomyślnie w bagno rozpusty i zepsucia. Sam dla siebie byłem wstrętny, że zamiast podać jej rękę i w uczciwy sposób wyprowadzić ją z tego poniżenia, sam ją pchnąłem na gorszą jeszcze drogę, gdyż niemal zmusiłem ją do tego, by dla zabezpieczenia bytu oddała na rozpustę swe piękne ciało. Męczyło mnie to tak, jak gdybym popełnił zabójstwo... i rzeczywiście było to za-

bójstwo moralne... chciałem odpokutować, chciałem się uspokoić... pokochałem ją i zaproponowałem małżeństwo.

Młoda kobieta nie mogła opanować zdziwienia. — Pan, małżeństwo?... zawołała, a w jej głosie znać było, że nie wie, z kim ma istotnie do czynienia, z warjatą, czy z utopistą, mającym odwagę wprowadzać słowa w czyn.

— Dziwi to panią? prawda? Ale dla mnie było to tak jasne i naturalne, że ja muszę się z nią żenić, skoro ją kocham, ponieważ jest dla mnie istotą doskonałą i nieszczęśliwą. Jestem świetną partją i marzeniem wielu panien na wydaniu, jednak ona... ona mnie odrzuciła. Płakała, wyrzekała na swój los, lecz pozostała niezłomną. — Ja nie dla ciebie — mówiła — ze swoją niczem nieznaną winą, nie jestem godną nosić tytułu żony... I nie została nią.

Od dwóch lat zapadła w cierpienie nerwowe; słabnie i chudnie ciagle. Lekarze mówią, że to histerja, używanie nasennych środków spowodowało takie wyczerpanie organizmu, ale ja wiem, że to co innego, to własne ta zatruta atmosfera, ta ciągła walka, to upokorzenie, to ciągłe poniżanie siebie samej, ta zazdrość względem uczciwych kobiet sprowadzają na nią śmierć. Ale ona nie chce żeby było inaczej...

Znowu zamyslił się głęboko. Po chwili spojrzał na siedzącą obok, bardzo wzruszoną kobietę, jakby dopiero teraz przypomniał sobie jej obecność i rzekł, siłując się na uśmiech:

— Ale ja nudzę panią swoją opowieścią, a nie wyjaśniłem jeszcze z czem przyszedłem.

(C. d. n.)

rozporządzenia na tem tle używane rozprawy, spory i zapatrywania, które dadzą się skłagać do dwóch zasadniczych wniosków: czy założyć wyższą szkołę rzemieślniczą, której wychodziłby oświeceni rzemieślnicy z pewnym podkładem nauk pożytecznych dla inteligentnego człowieka, czy ograniczyć się wyłącznie do prostych zawodów, w których biedne dzieci pobierałyby naukę rzemiosł.

W kwestii zebranych oświadczyła się, że szkoła rzemieślnicza wyższego typu.

Przy odbieraniu funduszy, jakimi miasto miało rozporządzać na utrzymanie szkoły, okazało się, że dla otwarcia szkoły według projektu z r. 1898 nie potrzeba uciekać się do specjalnego nakładania podatku na obywateli miejskich, gdyż 1000 rb. magistrat przedtem już zadeklarował za zgodą obywateli 1500 rb. pozostałe z budżetu szkoły miejskich można obecnie obracać na ten cel: dalej przedstawiciele kasy przemysłowej zapewnili, że ogół reprezentantów kasy zgodzi się zapewne udzielać zapomogi roczną nie przenoszącą wszakże 1000 rb.

Tym sposobem okazuje się, że nie wiele brakowałoby już do żądanej przez magistrat sumy na utrzymanie szkoły tembardziej, że naczelnik dyrekcji naukowej p. Turau zakomunikował p. Śmiarowskiemu, że o ile mu się zdaje, ministerjum zgodziłoby się nie obstawać przy żądaniu funduszu na samą budowę szkoły, że w tym celu warto zwrócić by się z odnośnem podaniem. W takim razie magistrat powinien podnieść notę zapomogi rocznej do 2000 rb. Brakującą zaś resztę potrzebnej sumy trzeba by zebrać przez wkład podatku na ten cel na obywateli miejskich. Pan Śmiarowski oświadczył w końcu za zgodą zebranych, że zrobi odnośne podanie do władz, a członkowie magistratu obiecali wszelkie ze swej strony poparcie w celu założenia szkoły.

Z sądu. (Śmierć z powodu 2 kopiejek). Przed kilku dniami sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę 17-letniego Antoniego Dworakowskiego. Dworakowski, syn zamożnego szlachcica, oskarżony był o to, że 7-go sierpnia r. z. w sprzeczce ze Szmulem Fajertagiem, uderzył go drągami żelaznym w głowę i rzucił mu ranę — od której tenże zmarł po kilku godzinach.

Powodem tego nieszczęśliwego zajścia był spor między oskarżonym a Fajertagiem o zapłatę za furę kamieni. Fajertag dawał za nią 18. Dworakowski zaś żądał 20 kop. Wskutek sprzeczki, jaka wynikła z tego powodu, Dworakowski uderzył Fajertaga w głowę drągami, który wypadkowo leżał w pobliżu, powodując śmierć Fajertaga.

Żona Fajertaga — Masia za pośrednictwem adw. przys. Chrystopolskiego, wytoczyła przeciwko Dworakowskiemu, ojcu jego Franciszkowi i dziadkowi Duchnowskiemu, u którego oskarżony mieszkał w chwili spełnienia przestępstwa, powództwo cywilne o 3,000 rubli, jako wynagrodzenie za pozbawienie utrzymania, jakie dostarczał jej mąż — przedsiębiorca kolejowy. Powódka cywilna żądała zastosowania do swej pretensji prawodawstwa, obowiązującego w Cesarstwie na mocy orzeczenia senatu z r. 1902.

Oskarżony przyznał się do winy. Obronca Dworakowskiego, a zarazem pełnomocnik ojca jego i dziadka, adwokat przysięgły Filochowski, prosił o złagodzenie kary pod sąd, ze względu na przestępstwo spełnione raczej przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności, niż przez świadomy zamiar zbrodniczy ze strony oskarżonego, żądał zastosowania do powództwa cywilnego zasad kodeksu, obowiązującego w Królestwie Polskim i względem ojca i dziadka oskarżonego. Sąd okręgowy przychylił się do tego żądania, skazał Dworakowskiego na 8 miesięcy więzi i zapłatę na utrzymanie Masi Fajertag po 250 rubli miesięcznie, powództwo zaś cywilne względem ojca i dziadka pod sąd oddalił.

Z naszych okolic.

Z Mławy. W dniu 26 stycznia w sali Towarzystwa śpiewaczego odbyło się roczne ogólne zebranie członków tegoż towarzystwa dla dopełnienia wyborów nowego zarządu i zatwierdzenia sprawozdania za rok ubiegły. — Obradom przewodniczyła p. inżynierowa Usakiewiczowa. — Posiedzenie rozpoczęto odczytaniem sprawozdania, z którego przytaczamy niektóre dane: dopływ wpłatowego, składki członków i dochód koncertu wyniósł 978 rb. 50 k., roszcód na najem lokala, urządzenie, opał i świa-

tło, usługi, książki, nuty, harmoniję i inne wydatki 662 rb. 69 k. Kasa w dniu 1 stycznia r. b. — 315 rb. 81 k.

Sprawozdanie zatwierdzone jednogłośnie a następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pani Usakiewicz i pp. Baliński, dr. Grzebiński, Zański, Zgorski i Klicki i jako zastępcy — Usakiewicz i Rzymowski. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Strupczewskiego, Kafarskiego i dr. Korzybskiego i na zastępców Zawistowskiego i Goldberga.

W tych dniach odbędzie się narada członków zarządu dla podziału czynności.

W ostatnią sobotę karnawału zaprojektowany jest w Lutni koncert. K.

Sprzedż dóbr poduchownych: Raciąża, Niedźborza i Lutomia w gub. płockiej nie doszła do skutku, gdyż władza krajowa odrzuciła prośbę rz. r. st. Łabudzkiego, podaną w tej sprawie do ministerjum rolnictwa. Obecnie przedsięwzięto starania o sprzedaż tych dóbr włóścianom bez różnicy wyznań.

Spółka opałowa. W majątku Likec w pow. sierpskim założoną została jeszcze w roku zeszłym fabryka do wyrabiania opalu z torfu prasowanego. Opal taki znalazł sobie rozpowszechnienie w bieżącym sezonie na rynkach Sierpeca i Lipna. Obecnie dla produkowania na większą skalę tego opalu zawiązaną została spółka udziałowa, obejmująca wspólników z powiatów sierpskiego, lipnoskiego i rypińskiego.

Deputacja kwaterunkowa w Mławie, złożona z pp. Władysława Starzyńskiego, Myszka Klencza, Józefa Grzywińskiego, Ignacego Stankiewicza, Arona Rozenstejna i Abrama Rybaka — zwolniona została od pełnienia obowiązków; zamiast tych osób wybrani zostali mieszkańcy Mławy: Maurycy Alland przewodniczący; członkami: Edward Czarniecki, Berka Rozenberg, Tanien Alter, Michał Szatkowski, Antoni Moszczyński, Szulim Bonisławski, Bolesław Orłowski.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Maliszewo w pow. lipnoskim, przestrzeni 1,343 morgów — baron Jan Erdman, zamienił na nieruchomość warszawską № hyp. 5,839 przy ulicy Złotej (nr. 48) w szacunku 90,000 rb. z Antonim i Sabina małż. Szalkiewiczami.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego w sądzie okręgowym płockim, zawiadamia o dochodzeniu spadkowem, w terminie 10 maja r. b. po zmarłych: Marcjanie-Franciszku-Józefie Lempiem, wł. dóbr Kucice w pow. płockim; Władysławie Kestjanis, właśc. nieruchomości nr. 356 w Płocku; Jakobie Autosia, właśc. części dóbr Popieluzyn w pow. płockim; Alfonsie-Franciszku Sokółowskim, wierzycielu sumy zabezpieczonej na dobrach Chrostkowo lit. A w powiecie rypińskim.

KORESPONDENCJE.

Z okolic Starożreb.

(Uciechy karnawałowe. Bał i obławy. Nowe urządzenia oszczędnościowe i piękne popieranie prasy. Miłośnicy roli pozostają obojętnymi na drogi traktowe. Napoleon I w starożrebskim. Pasza wobec tatyfy ulgowej.)

Nietsche i jego polski wyznawca — Przybyszewski tyle już krwi ludziskom napsali, iż nie chciałbym swemi skargami dolożyć cegiełki do wspólnej budowy pesymizmu. Ale cóż tu poradzić jeżeli prawda *est plus forte que moi*, a obowiązki dziennikarski nie pozwalają na oświeślanie faktów w barwach — z rzeczywistością niezgodnych.

Wprawdzie nie będę narzekał na nudy zimowe mieszkańców sielanki, bo częste bał i wieczorki, obławy i polowania, z wykwintem nawet urządzone w zupełności czas wolny wypełniają... aleć nie z wesołej strony brać to wszystko trzeba: poświadcza to tylko chęć dalszego życia i przytłumienie nastroju na widok pustych gumien i inwentarza w stanie nienazbyt dostatnym.

Zato tytułem rekompensaty wydatków karnawałowych oszczędność powszechnie wzięta górę nad wszystkim, zwłaszcza zaś w zarządzeniach domowych... a że bez nadmiaru druku przedawaszyskiem (!?) obejść się można (naturalnie!) więc też tę roczną rubrykę wydatków jednomyślnie wszyscy zreformować postanowili. Czy ten, lub ów organ — zwłaszcza prowincjonalny — pomimo to nadal utrzymać się potrafi — pozostawia się wytrwałości i głoszonemu umiłowaniu dla „idei“ naszych asermyrzą piór.

Rolnicy o sobie wszak także myśleć po-

winni... radcież więc sobie dziennikarzy, literaci, uczeni, jak możecie i jak was stać na to, a wzamian wieś wam przyrzeka, że jeżeli w roku przyszłym pszenica wyda minimum ziarn 8, a burak, dopiszą, cokolwiek i wam się z tego okroi...

Tymczasem rolnicy chcą wierzyć, że nadziei pokładanych nie zawiedziecie panowie i nadal w zawodzie ukochanym wytrwacie, tak jak i bracia po plugu miłośnikami roli nadal się zawsze piszą.

Że są miłośnikami roli — na chwilę nie wątpimy, ale że o drogi swe zupełnie nie dbają, o tem wszyscy aż nadto dobrze wiemy i apatię w tym względzie niemniej podziwiamy.

Pan Drobinjak swego czasu (w „Echa“ zachęcał do wspólnej pracy w tym kierunku, dając nawet żywy przykład przedsięwzięcia budowy szosy do miasteczka. Szosa, zdaniem naszym, może być dopiero ideałem drogi dostatecznej, której nieprędko zapewne doczekać wypadnie, tymczasem myśleć nam trzeba o doprowadzeniu do stanu możliwego traktów i gościńców. Dośćgnąć tego można tylko współdziałaniem. — Wojt, jako osoba zbyt zależna nie chce narażać się zwolnieniem szarwarków, gdy tymczasem chłopcy wywożą na drogę wybierane kamienie polne, a „dwory“ bezkarnie przekopują sobie w miarę potrzeby rowy poprzeczne. słowem trakty nasze niezadługo wejdą w przysłowie, a ludy za Napoleonem niezawodnie nam przypomną. Że cywilizacja po dobrych gościńcach wkra-cha w okolicę.

Tak więc jeszcze szczęście, że w tym roku nie mamy „co“ odstawić do miasta, bo dalibóg i konieby polgnęły i wozom wypadłoby na drodze przezimować.

Z paszą naturalnie, jak wszędzie bardzo krucho, a zniżona taryfa kolejowa nie nazbyt nas dotyczyć może, bo odległość za wielką dzieli nas z koleją. Trzeba więc sobie radzić jak można i wiązać brzeg z brzegiem...
Michał Nulęcz.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Astrolog francuzki (El Star) w prorocztwie swem o wypadkach politycznych w r. 1902 zapowiada pomiędzy innemi, że w roku tym wybuchnie wojna międzynarodowa, której celem ostatecznym będzie Turcja. Prorokom — astrologom można nie wierzyć, ale jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że rzeczywiście sprawy, jakie wynikają w ostatnich czasach na półwyspie Bałkańskim, zwracają uwagę większą polityków i dziennikarzy. Sprawy w danej chwili nie są o tyle niepokojące, aby można było bezwzględnie coś większego zapowiadać, lecz bądź co bądź pilnie są śledzone, bo wiadomo, że półwysp Bałkański bardzo jest podatny do wybuchu zawiłkła, które mogą wywołać ogólne powikłania europejskie.

Turcję, wycieczoną pod każdym względem, a zwłaszcza finansowo, ośladnęli w ostatnich kilku latach wpływem swym. Niemcy, powołani do tego przez sultana. Wpływ ten z biegiem lat wzrósł bardzo tak, że obecnie zamiast Anglii lub Rosji, które dawniej naprzemian ogarniały schorzone państwo, obecnie panują tam Niemcy. Że wpływ ten nie pozostał bez korzyści dla dobra Niemiec samych bezpośrednio, o tem niema mowy. Niemcy zyskały w ostatnich czasach poważne ustępstwa dla swych interesów ekonomicznych, przy pomocy których państwa walczą pomiędzy sobą o pierwszeństwo. W ostatnich tygodniach przedmiotem rozpraw politycznych była budowa kolei t. z. anatolisko-bagdadzkiej, na której przeprowadzenie otrzymali pozwolenie Niemcy. Ta wielka wygrana ze strony Niemiec wywołała niezadowolnienie Anglii. Gazety rosyjskie od czasu do czasu wykazują, że w ostatnich czasach zaniedbano sprawy tureckie, które ważniejsze są od spraw chińskich i japońskich. Do spraw tureckich lubi się wtrącać jak wiadomo i Anglia, która również nie jest zadowolona ze wzrostu wpływu Niemiec. Nad Turcją więc roztaczają swą opiekę państwa, pomiędzy którymi prędzej czy później nastąpić wymiana słów, która zakończyć się może rozprawą orężną.

Mniejszej ogólnie wagi, lecz również zwracające uwagę, są sprawy serbskie. 27-letni król serbski Aleksander znużył się już podobno rządami. Ożenienie z Dragą nie wyszło mu na dobre — ciągle niesnaski dworskie z tego powodu, a przede wszystkim brak potomka, następcy, doprowadziły go

do zdenerwowania. W ostatnich czasach rozchodzili się pogłoski, że zamierza ustąpić z tronu, jeżeli państwo zapewni mu przyzwoite utrzymanie do końca życia. Na tron serbski pretenduje oddawna rodzina książąt Karadzordzewiczów, panująca już poprzednio w Serbji. Otóż obecny prezydent korzysta z apatii Aleksandra i stara się usposobić dobrze dwory i lud serbski dla siebie. Później nadeszło zaprzeczenie pogłoski o zamiarach króla, nie ulega jednak wątpliwości, że młody Aleksander przy nerwowem usposobieniu swem może kiedyś powziąć taki krok stanowczy. Są w Serbji stronnictwa sprzyjające Karadzordzewiczom, ale są i przeciwnie.

Sprawdza się coraz więcej pogłoska o pośrednictwie Holandji w zawarciu pokoju pomiędzy Anglią a Transwaalem. Pewnych wiadomości pod tym względem niema, gdyż obie strony walczące wygłaszają publicznie przekonanie, że wojnę należy prowadzić do ostatka. W każdym razie usługi Holandji przyjmowane są z wielką uprzejmością przez Anglię, czy w porozumieniu z Burami, trudno wiedzieć. Król Anglii chciałby, aby w czasie koronacji panował spokój na wielkich obszarach, nad którymi panuje, więc niewątpliwie podejmować będzie sposobność, aby wojnę zakończyć na warunkach naturalnie najdogodniejszych dla Anglii, a jednocześnie najmniej uciążliwych dla Burów. Ale wobec stanowczego warunku ze strony tych ostatnich, że utrzymanie politycznej niezawisłości jest koniecznem dla zawarcia pokoju, trudno spodziewać się, aby wojna się prędko skończyła. Pośrednictwo Holandji polegać ma na tem, aby wykazać dowódcom, burskim i beużyteczność dalszego oporu i nakłonić ich do przyjęcia umiarkowanych warunków.

Nowe książki i wydawnictwa.

Rocznik dla organistów, ułożony przez ks. Bron. Marjańskiego, wyszedł z druku. Płock w drukarni L. Kempnera 1902.

Rocznik ten zawiera następujące artykuły dłuższe: Sprawozdanie z sekcji muzyki kościelnej, ks. biskup Jerzy hr. Szembek (życiorys, opis konsekracji i ingresu), Stanowisko organisty w muzyce kościelnej. Krótka pogawędka pod adresem pp. organistów, Odezwia o muzyce kościelnej. Muzyka kościelna w stosunku do innych sztuk pięknych, słowo o reformie muzyki kościelnej. W sprawie śpiewu po kościołach parafialnych. Najnowsze wydawnictwa z muzyki kościelnej.

Rocznik ten liczy 10 rok wydawnictwa.

Ks. Tomasz Kowalewski, dziekan płocki, naczelnik religji w gimnazjum żeńskim w Płocku. **Krótka historia święta albo biblijna Starego i Nowego Testamentu, oraz Mały Katechizm.** Płock 1901 r.

— Idem. **Obszerniejsza historia święta Starego Testamentu** (zatwierdzona do użytku szkolnego w średnich i niższych zakładach naukowych). Płock 1902 r. Wydanie trzecie. Obie drukami K. Miecznikowskiego w Płocku.

Znany autor podręczników do nauki religji, które zyskały sobie ogólne wzięcie w zakładach naukowych, wydał obecnie wymienione powyżej książki. Autor, jak i w innych swych wydawnictwach stara się, aby nauka religji przychodziła uczniowi łatwo bez utrudnienia. W tym celu stosuje metodę pedagogiczną odrębną od dotychczas praktykowanej. Np. naukę religji w klasach najniższych rozpoczyna nie od katechizmu, którego ściśle definicje, czego wymaga nauka religji, są tak trudne do zapamiętania przez dzieci — lecz od łatwych opowiadań z dziejów historii świętej, które łatwiej przemawiają do umysłów dziecięcych. Następnie do tych opowiadań autor dołącza wiadomości z katechizmu, będące w łączności z nimi, lub też te, które bezpośrednio dadzą się łatwo wprowadzić.

Książki zdobiją obrazki ilustrujące historję, które jeszcze lepiej wdrażają w pamięć dzieci dane opowiadanie.

Część techniczna książki przedstawia się przyzwoicie.

Szanujmy zdrowie! Główne zasady higieny, przystępnie zebrane przez dr. Stanisława Urbana. Z cyklu bezpłatnych dodatków „Ziarna.“ Warszawa, 1902.

Treść książki: Wstęp. O jedzeniu (o tłuszczach, o potrawach mącznych, o pokarmach trujących, jak i kiedy najzdrowiej jeść. O napojach, o wosie, o trunkach). O oddychaniu (o powietrzu). O mieszkaniu (o czystości i porządku). O ubraniu. Pray pracy. Higiena zawodowa. Pył i kurz w warstwach —

Zabawy. Wypoczynek nocny. O nerwowości. O chorobach zaraźliwych. O suchotach. Oparzenia i odmrożenia. O ranach i wrzodach.

Z czasopism.

„Biblioteka Warszawska” za miesiąc lutego zawiera następujące prace i artykuły: Antoni Małcki, przez Józefa Kallenbacha, Schyłek ekonomicznego pierwszeństwa Anglii, przez M. E. Nekandę-Trepkę. Podczas wiatru z Tatr — poezja K. Tetmajera, rozprawa p. t. „Demokracja” przez Wojciecha Dąbrowskiego, Niezłany pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego — podał Aleksander Kraushar, „W przededniu reformy sądów gminnych”, przez Białokura, „Autor” dalszy ciąg powieści Cecylii Walewskiej, sprawozdania z dzieł naukowych, zwykła kronikę miesięczną i wiadomości naukowe i literackie.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Z pod Dobrzyńa n/W. Jako należąca do sekcji drobnego przemysłu i gospodarstwa wiejskiego i systematycznie uczęszczając na posiedzenia pomienionej sekcji, doszłam do

przekonania, iż niepodobna nam będzie przyjść do jakichś pomyslnych rezultatów, bez uprzedniego się porozumienia. — Czyż można bowiem w ciągu trzech, a nawet czterech godzin rozpatrzyć dokładnie, choćby parę tylko wniosków przy których rozbiuraniu, jak wiemy z doświadczenia piętrzą się nieraz takie trudności, że nie parę godzin, ale dni kilka poświęcićby potrzeba na jasne i zasadnicze postawienie kwestji.

Wobec tego śmiem zawezwać sz. panie stowarzyszone, aby za pośrednictwem miejscowego organu podawały nietylko projekty wchodzące w zakres naszej sekcji, lecz by każdej z nas wolno było też projekty rozbiurzać i odpowiednio do miejscowych warunków jasno przedstawiać.

Zjeżdżać nam się na przedwstępne zebrania niepodobna, wiele pań z przyczyny niewygodnego położenia naszego grodu na posiedzeniu sekcji mimo najszybszych chęci wcale przyjeżdżać nie może, zatem niechaj słowo drukowane skróci te przestrzenie i dopełni mniej sprzyjające stosunki.

Zbytecznem zdawałoby się tu dowodzić, iż polemika powinna być stanowczo z prac naszych wykluczona, nie idzie tu bowiem o przekonywanie kogoś z punktu swej wyższości, lecz o pożytek ogółu, a zatem o ob-

ektywne, spokojne, wolne od wszelkiej zarozumiałości — przedstawienie.

Organ nasz miejscowy przytem się ożywi, solidarność warunków tak niezbędny we wszelkiej zbiorowej działalności się rozbu- dzi, a niejedna główka myśląca, nie jedno serce bijące poczciwie znajdzie sposobność do niezakopywania powierzonych sobie talentów, gwoździ dobru swoich współpracowników.

Oddając projekt mój wszelkiej krytyce, oczekuję przyjęcia lub odrzucenia takowego w szpaltach naszego organu.

O. Miszewska.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka

Płock, 7 Lutego.

Na targ dzisiejszy powieziono około 780 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 200 korcy, gryki 30 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Dowóz zboża ożimego był nieco większy jak zwykle — ceny jednak nie uległy żadnej zmianie.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,15 do 6,40 za 210 f., żyto od rb. 4,75 do 4,85 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,75 — 4,00 za 210 f., owies nowy od 2,75 do 3,00 za 140 f., grykę

od 4,60 do 4,80 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 7 lutego. Tendencja słabsza, ceny pozostały bez zmiany.

Warszawa 7 lutego. (Ceny zboża placane na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego F. Woje-wódzki — ul. Nowo-Wielka 28). Za pod w kopiej- kach: Pszenica krajowa wyborowa 103 — 106, średnia 97 — 102, posłednia 92 — 94. Żyto krajowe wyborowe 79 — 80, średnie 77 — 78, posłednie 75 — 76. Jęczmień brow. 85 — 90. Na paszę i kaszę 72 — 75. Owies krajowy 86 — 93. Groch polny warzywny 98 — 108. Gryka 89 — 92. Uspokojenie, ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,45 za korzec. Pszenica 5,90 Jęczmień 4,00 — 4,20. Owies 3,50.

Łomża, 7 lutego. Pszenica 6,00 — 6,25 rb., żyto 4,50 — 4,90, jęczmień 0,00 — 3,50, owies 2,30 — 2,80 rb., gryka 0,00 — 6,50 rb., groch 0,00 — 4,50

Odpowiedzi redakcji.

„Ben Jusef”. Zarzuty: paskanie nie są zasada- nione. Byliśmy w tym zakładzie i znaliśmy wszystko w porządku zupełnym. Nie można sta- wiać zbyt wysokich wymagań.

„Gościowiec balu”. Listu nie wydrukujemy. By- liśmy na tym balu i nie zauważyliśmy nic nie- właściwego w stosunkach jak pan nazywa, artyst- kracji z demokracją. Nie o tem nie wiemy, jeżeli- blińszych zmuszono opuścić bal o 11 wieczorem. Musimy sprawdzić.

O G Ł O S Z E N I A .

B I L A N S

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w dniu 1 (14) stycznia 1902 roku.

Stan czynny.

Kasa	58403,—
Skup weksli	1217889,60
Inkasso	41069,50
Bank Państwa	6584,62
Korespondenci	42153,85
Rachunki czekowe	11684,10
Zastawy	43634,—
Depozyty	19618,71
Ruchomości	1053,70
Urządzenie lokalu i skarbca	145,90
Koszty organizacyjne	411,63
Koszty handlowe	19368,42
Weksle protestowane	3610,—
Sumy przechodnie	6846,20
Komis: kupno i sprzed. pap. %	100,—
	1472573,23

Stan bierny.

Kapitał zakładowy 10% wnio- ski członków	208335,—
10% udziały do zwrotu	2715,—
Kapitał zapasowy	6584,62
Fundusz rezerwowi specjalny	846,70
Redyskonto weksli	275017,99
Korespondenci	193862,71
Lokacje	641712,94
Rachunki czekowe	57378,51
Procent, prowizja i komis	74795,19
Fundusz przezorności i pomocy pracujących w Tow.	4739,70
Kaucja kasjera	1000,—
Sumy przechodnie	2781,60
Dywidenda za r. 1898	153,73
Dywidenda za r. 1899	936,54
Dywidenda za r. 1900	1713,—
Komisowe: kupno i sprzedaż pap. %	—,—
	1472573,23

Kupujemy wszelkiego rodzaju

Koniczyny, Seradełę, Wykę, Łubiny

i t. p.

placąc najwyższe ceny i upraszamy o opróbowane oferty.

Br. WOLIBNER, BARCZAK i S-ka.

Zarząd Kasy Pogrzebowej w Płocku

ma zaszczyt zawiadomić Pp. Członków ka- sy, iż w dniu 2 (15) Lutego r. b., w biu- rze miejscowego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, o godzinie 5-ej popołudniu od- będzie się pierwsze zebranie walne.

Jeżeli na zebranie nie przybędzie liczba członków, określona § 32 ustawy kasy, to drugi termin zebrania walnego w tem samym biurze i o tej godzinie wyznacz- nym został na 16 Lutego (1 Marca) r. b.

Przedmiotem obrad będzie:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie spra- wozdania z czynności kasy za 1901 rok;
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na 1902 rok;
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie instruk- cji obowiązującej zarząd i komisję rewizyjną;
4. Rozpatrzenie projektu kupna kara- wanu i sposób pokrycia wydatku;
- 5) Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Przy tem zarząd kasy pogrzebowej po- dać do wiadomości ogólnej, iż pieniądze i lokacje od osób interesowanych ob- ektu przyjmują W-ny Antoni Gościński.

ZARZĄD CIECHANOWSKIEGO TOWARZYSTWA Wzajemnego Kredytu.

Podaje do wiadomości, że d. 31 Stycznia (13 Lutego) r. b. odbędzie się w lokalu Towarzystwa, o godzinie 4^{1/2}, po południu, Zwyczajne roczne Zebranie Ogólne.

Przedmiotem narad i uchwał będzie:

- 1-o Sprawozdanie Zarządu za 1901 rok, i jednośne wnioski Rady;
 - 2-o raport komisyi Rewizyjnej;
 - 3-o projekt wydatków na rok 1902;
 - 4-o wybór 2-ch Członków Rady, 1-o Członka Zarządu, 3-ch Członków Komisji Rewizyjnej, oraz 3-ch zastępców.
- Gdyby w powyższym terminie nie zebrała się przepisana § 35 Ustawy liczba Człon- ków, odbędzie się powtórne zebranie w d. 14 (27) Lutego r. b., o godzinie 4^{1/2}, po południu, również w lokalu Towarzystwa, na którym zapadłe postanowienia będą ob- wiązujące, bez względu na liczbę obecnych Członków.

RZĄDCA

potrzebny jest na osobny folwark. Zgłaszać się do Żytowa, przez Sierpc.

W I N A

najlepsze, w największym wyborze.

wszelkie towary kolonialne

poleca

Moritz Lewenstein

W PŁOCKU

Przy większych zakupach ustępstwo.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego
miasta Łomży

podaje do wiadomości, że w d. 28 lutego (13 marca) 1902 r., o godz. 5 po pół, w lokalu Dyrekcji odbędzie się II-gie lo- sowanie listów zastawnych T-stwa. Suma wylosować się mających listów określoną została na rb. 1000.

Poszukuje posady od 1 kwietnia b. r.

„E K O N O M”

praktycznie obeznany z gospodarstwem, z hodowlą inwentarza i użyciem narzę- dzi rolniczych. Żonaty, na ordynaryę. Opuścił miejsce z powodu rozprzeda- nia folwarku. Posiada świadectwa i poważną rekomendację. Oferty uprasza skierować do kancelaryi Tow. Rolniczego w Łomży. dla „Ekonomu Mar. Kol.”

W DOBRACH STRZEGOCIN
od 1-go lutego 1902 r. stanowią następu-
jące ogiery:

Imperial Angio-normand maści skaro-
gniadej ze stada Sernickiego
p. l. Grabowskiego po ogierze czystej krwi
Maitre-Chanteur i lrenie klaczy normandz-
kiej, cena stanówki 12 rb. i jeden rubel na
stajnię.

Duc Roadster ogier skaro-gniady ze
stada hr. Krasinskiego
go w Krasnem p. Nortonie i klaczy Wy-
trwała. Cena rs. 5 i pół rubla na stajnię.

Wulkan ogier kary Angio-Arab po ogie-
rze pełnej krwi Hamlecie i kla-
czy Nadobna. Cena stanówki rs. 5 i na
stajnię 50 kop. Utrzymanie klaczy dzien-
nie 50 kop.

Adresować: J. Dembowski w Strzegocinie
przez Świeraszko.

Płockie Towarz. Rolnicze

zawiadamia, że „Cuscuty” do oczyszczania
koniczyny z kaniarki działają w Gostkowie
(p. ciechanowski) u p. Choromańskiego
i w Wępitach (p. płocki) u p. Kwasiebor-
skiego. Oplata za korzec wynosi dla człon-
ków 1 rb., dla nie należących do Tow.
po 1 rb. 50 kop.

DO SPRZEDANIA

folwark **Zawidz Mały** (Zawidzek)
włók sześć, w tem włoka lasu dobrego, za-
budowania dobre, inwentarze dobre, rze-
czy domowe. Odległy od miasta Sierpca
wiorst 12, od szosy w. 3.
Wiadomość u W-go Pogrozińskiego, Hotel
Poznański w Płocku.

W powiecie Lipńskim do sprzedania

FOLWARK

KAMIENICA

włók 19. Wiadomość na miejscu
st. poczt. Dobrzyń n. Wisłą.

SADZONKI SOSNOWE JEDNOROCZNE.

będą do sprzedania z rozpoczęciem wiosny
roku bieżącego w **Dominium Koziebrody**
stacja pocztowa Raciąż (Gub. Płocka)
cena za tysiąc na miejscu z opakowaniem
kopiejek czterdzieści. Tamże będzie do-
zbycia młoda brzezina do sadzenia
cena takowej za tysiąc rubli pięć.
Zamówienia tylko za zaliczeniem uwzglę-
dniane będą.

DWA POKOIKI

kawalerskie do wynajęcia w każdym cz-
sie w domu p. Gościńskiej na wprost szp-
tala sw. Trójcy.

Praktykant

do gospodarstwa rolnego potrzebny. W-
maga się dwóch warunków: a) aby ma-
ręczywiście zamiłowanie do rolnictwa,
aby nie bał się żadnej pracy. Wynag-
rodzenie według zdolności. Bl.ższe szczegóły
folwark Kędzierzyn przez Bielsk.

DO SPRZEDANIA

folwark Zbyszyno-Reszki 4 włoki 18 ma-
gów z kompletnymi budynkami, zasiewa-
ni ogrodem owocowym, ziemia wyborowa pas-
na — przy szosie pod Płońskiem. Wiad-
mość — Płock ulica Dobrzyńska w domu
nowskiego W-ny Karaskiewicz.